

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 17 stycznia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 14 (3608)

Wyd. A.

Nakład 53.950

## Od Sanu do Wisły

**B**YŁO to po dwudziestym sierpniu 1944 roku. Przemysł był jeszcze pod wrażeniem dopiero co odzyskanej wolności, gdy nagle gruchnęła wieść: wojsko polskie przyjeżdża! Podniecenie wzrosło jeszcze bardziej, przegradając się we wzruszenie, gdy 23 sierpnia zaczęły przybywać do miasta pierwsze polskie jednostki. Były to pododdziały 6 Dywizji Piechoty, która rozpoczęła organizować się w ZSRR w okolicach Zytomierza, a następnie przybyła na okres dalszego formowania w rejon Przemysła. Mało kto nie tylko spośród przemysłań, ale żołnierzy i oficerów dywizji przypuszczał wówczas, że już niedługo przypadnie jej żołnierzom w udziale wielki zaszczyt — wyzwolenia stolicy.

W Warszawie toczyły się wówczas walki powstańcze. Na zachodzie grzmiała działa odległego frontu, gdy żołnierze 6 DP pośpiesznie uczyli się twardego wojennego rzemiosła. Przemysłań, Żurawica, okoliczne wioski były widownią bezustannych ćwiczeń, w które cały skład osobowy dywizji wkładał swój zapal i siłę.

Dywizja rozrastała się. Ciągłe przybywanie ochotników z wyzwolonych ziem Lubelskiego i Rzeszowszczyzny. W ciągu kilku miesięcy szkolenia żołnierze byli gotowi do walki. Ta gotowość bojowa zadecydowała, iż dywizja, która początkowo wchodziła w skład 2 Armii Wojska Polskiego przydzielona została do 1 Armii zajmującej wówczas pozycje frontowe pod Warszawą.

18 grudnia 1944 r. transportem kolejowym, okrężną drogą przez Lwów, 6 Dywizja Piechoty udała się w rejon Mińska Mazowieckiego, a następnie rozlokowana została w okolicach Anina. Od 7 stycznia zajmowała pozycje na wschodnim brzegu Wisły na wprost miasta. Żołnierze ciągle mieli przed oczami osnutą dymami Warszawę, jej ruiny i pogorzelniska. Rosła zaciekłość i nienawiść do wroga. Z niecierpliwą oczekiwaną wystąpienia. 12 stycznia 1945 roku wojska 1 Frontu Ukraiń-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Polityczne i organizacyjne przygotowanie kampanii wyborczej najpilniejszym zadaniem instancji i organizacji partyjnych

Wczoraj odbyła się w Rzeszowie narada pierwszych sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich PZPR z całego województwa poświęcona omówieniu niektórych spraw związanych z kampanią przedwyborczą do Sejmu i rad narodowych.

Po zagajeniu narady przez sekretarza KW tow. inż. St. Wójcika, zadania powiatowych i miejskich instancji oraz podstawowych organizacji partyjnych w dziedzinie politycznej i organizacyjnej przygotowania kampanii wyborczej, omówił kier. Wydziału Organizacyjnego KW tow. M. Wolcz. M. in. do 15. II. br. mają się odbyć we wszystkich POP zebrania, na których dokona się wyboru delegatów na okręgowe konferencje partyjne. Takie konferencje odbędą się do 1. III. br. w Rzeszowie, Krośnie, Jarosławiu i dla tarnobrzeskiego okręgu wyborczego w Stalowej Woli. Na okręgowych konferencjach wywysunie się kandydatów PZPR na posłów do Sejmu.

Z kolei sekretarz KW tow. R. Pisarski zreferował problemy społeczno-polityczne

i ekonomiczne wojewódzkiej platformy wyborczej. Mówca szczegółowymi liczbami i wskaźnikami przedstawił jakie obiekty przemysłowe będziemy budować w województwie rzeszowskim w latach 1961-65 i gdzie zostaną one zlokalizowane. Ogółem nakłady inwestycyjne w pięcioletce w naszym województwie wyniosą ponad 20 miliardów złotych i są dwukrotnie większe aniżeli nakłady w latach 1955 — 1960. Liczba zatrudnionych poza rolnictwem w nadchodzącym pięcioletcu wzrośnie z 237 tys. (stan na grudzień 1960 rok), do 284 tys. w 1965 roku. Jeden miliard 200 tys. złotych przeznaczona jest na elektryfikację linii kolejowej Przemysł — Kraków oraz przebudowę dworców kolejowych na tej trasie w naszym województwie. Do wyborów

pójdziemy z trzema platformami — programami wyborczymi, tj. centralną, wojewódzką i powiatowymi. Natomiast gromady posiadają będą opracowane zadania wynikające z planów ogólnopństwowych i planu rozwoju gospodarczego powiatu.

Kier. Wydz. Propagandy KW tow. St. Ryba przedstawił konkretne zadania dla instancji, organizacji partyjnych

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Inżynierowie i technicy radzą nad sposobami zaoszczędzenia miliona ton stali

WARSZAWA

W gmachu NOT w Warszawie rozpoczęła się 2-dniowa konferencja naukowo-techniczna na temat oszczędności stali i metali nieżelaznych w gospodarce narodowej. Ponad 200 specjalistów z wielu branż naszej gospodarki, m. in. z przemysłu maszynowego, hutnictwa, budownictwa, chemii i komunikacji — radzi nad sposobami zaoszczędzenia miliona ton stali w najbliższej 5-letce oraz innych deficytowych surowców.

Zdaniem referentów, jest to zupełnie realne zadanie i może być nawet przekroczone, o ile do jego wykonania aktywnie włączą się szczególnie inżynierowie i technicy. Źródło bowiem sukcesów w tej dziedzinie tkwi głównie w technologii produkcji oraz w konstrukcjach maszyn i urządzeń. Nie jest dziś tajemnicą, że nasze wyroby są na ogół ciężkie a tym samym pochłaniają niepotrzebnie dużą ilość materiałów i surowców.

Bardzo wiele do powiedzenia mają na ten temat smolnicy hutnicy, którzy przez rozszerzenie produkcji stali o lepszych właściwościach a przede wszystkim stali bardziej wytrzymałych, mogą poważnie wpłynąć na uzyskanie znacz-

nych oszczędności np. w przemyśle maszynowym czy w budownictwie.

W czasie trwania konferencji zostanie ogłoszonych kilkanaście referatów. Na zakończenie obrad podjęte zostaną wnioski, które przekazane będą zainteresowanym resortom.



## Zaginęła amerykańska wyspa radarowa

NOWY JORK

W nocy z niedzieli na poniedziałek zaginęła amerykańska sztuczna wyspa radarowa, która zainstalowana była na Atlantyku w odległości 128 km od Nowego Jorku. Na pokładzie wyspy znajdowało się 12 specjalistów radarowych lotnictwa amerykańskiego oraz 15 specjalistów cywilnych. Wyspa ta nosząca kryptonim „wieża Texas nr 4” nadała w nocy sygnały wywołujące pilnej pomocy. Po nadaniu tych sygnałów łączność z wyspą została przerwana.

Na miejsce wypadku skierowano amerykańskie okręty wojenne, kutry straży przybrzeżnej i inne jednostki. Przeprowadzono w wyniku silnego sztormu wyspa zatoniła. Wchodząca ona w skład radarowego systemu ostrzegawczego zainstalowanego wzdłuż wybrzeży amerykańskich.

## Skarby wawelskie na ojczystej ziemi

GDAŃSK — GDYNIA

Wczoraj rano 16 bm. skarby wawelskie po 21 latach i 4 miesiącach tulaćki, po 15-letnich stacjonowaniu przy Urzędzie Skarbowym, znalazły się znowu na ojczystej ziemi.

Godzina 8. Holowniki „Borsuk” i „Heros” ruszają z reedy portowej, ciągnąc ogromny kadłub motorowca „Krynica”, w kierunku brzegu. Statek w pełnej gali flagowej zbliża się powoli do nabrzeża przed Dworcem Morskim.

Nabrzeże Francuskie i budynek Dworca Morskiego przybrały odświętny wygląd. Na tarasach dworca — flagi narodowe. Zaczumowane przy

nabrzeżach statki są w pełnej gali. Na lądzie — zwarty tłum, zastępy w oczekiwaniu i napięciu.

W ciszy rozlega się ryk syren okrętowych. M/s „Krynica” zbliżyła się do brzegu. Z pokładu statku wyrzucano linie cumownicze. Jeszcze chwila i burta motorowca dotyka ojczyznej wody. Zrywają się powitalne okrzyki i długotrwałe oklaski. Tysiące rąk unoszą się w powitalnym pozdrowieniu. Z pokładu „Krynicy” odpowiadają pozdrowieniem marynarze.

Orkiestra gra hymn narodowy.

Na pokład wchodzi: wice-minister kultury i sztuki — Zygmunt Garstecki, wice-minister żeglugi — Józef Machno, dyrektor departamentu w MSZ — amb. Eugeniusz Milnikiel, delegacja miasta Krakowa z wiceprzewodniczącym

(Ciąg dalszy na str. 2)



Odpowiedzialną funkcję wprowadzenia do Gdyni statku „Krynica” powierzono starszemu pilotowi Józefowi Rybickiemu i pilotowi Kazimierzowi Rykaczewskiemu. K. Rykaczewski pełnił służbę na m/s „Batory” w czasie transportu arrasów z Wielkiej Brytanii do Kanady 11 lipca 1940 r.

Na zdjęciu: (od lewej) Kazimierz Rykaczewski i Józef Rybicki.

CAF — fot. Uklejewski — telefoto z Gdyni

Nowa ciekawa powieść w najbliższych dniach!

W numerze jutrzejszym przeczytaj

o „Czarownicy” — zdziwisz się na pewno! nigdy byś nie przypuszczał, że coś podobnego ma jeszcze miejsce.

## Województwo rzeszowskie powiększyło się o 1500 ha i 1300 mieszkańców

W dniu 14 stycznia wojewódzka komisja, w skład której wchodził przedstawiciel Prez. WRN Rzeszowa i Kiełc, przedstawiciele Prezydium PRN w Tarnobrzegu i Sandomierzu — dokonała przekazania i przyjęcia obszaru gromady Chodków, wsi Przewolka i gromady Kopszywnica na rzecz powiatu Tarnobrzeg. Przyjęty obszar wynosi 1500 ha i liczy około 1300 mieszkańców.

Przekazaniem objęto wszelkie akta, które dotychczas znajdowały się w Prezydium PRN w Sandomierzu. Tak więc od 16 bm. ludność wyłączonego z woj. kieleckiego obszaru za-

łatwiać będzie swoje sprawy w Prezydium PRN w Tarnobrzegu, zaś sprawy USC podlegają Urzędowi Stanu Cywilnego w Baranowie.

## Jeszcze w styczniu wystawa prasy przemyskiej

„Nowiny Rzeszowskie” i Państw. Archiwum Wojewódzkie z okazji 300-lecia Prasy Polskiej, w 170 rocznicę ukazania się pierwszej gazety przemyskiej — „Zabawki literatów w kompanii pożytecznie bawiających się” — organizują wystawę prasy przemyskiej. Wystawa otwarta będzie w salach Muzeum. Szczegóły za kilka dni.

## Skradli 400 kg złota

NOWY JORK

Jak donoszą z Buenos Aires, czterech uzbrojonych osobników ukradło w niedzielę z urzędu celnego na tamtejszym lotnisku sztabę złota o wadze 400 kg. Sterroryzowali oni urzędników celnych i wynieśli złoto do samochodu, którym uciekli w nieznanym kierunku.

Rozpoczęte przez policję argentyńską zakrojone na szeroką skalę śledztwo, nie dało do tej pory żadnych rezultatów.

## Zima w Moskwie — bez śniegu i mrozu

MOSKWA

Moskwićanie stęsknili się już za mrozem i przyzwolnym śniegiem. Nie spadł on w Moskwie faktycznie od początku listopada. Temperatura waha się od 3 stopni mrozu w nocy do 2 stopni powyżej zera w ciągu dnia. W godzinach rannych dzieciarnia może się trochę pośladzić na chodnikach, natomiast koło południa tworzą się na nich znowu kałuże. W związku z panującą temperaturą nie można uruchomić lodowisk na wolnym powietrzu. Prognoza pogody na najbliższe dni brzmi „bez zmian”. Zapowiadane przez „niektórych „prywatnych meteorologów” 40-stopniowe mrozy jak na razie nie nadchodzą. Jedynymi ludźmi zadowolonymi

z tak niezwyklej o tej porze roku pogody są moskiewscy budowlani. Prace w nowo powstających dzielnicach idą pełną parą bez zastosowania koniecznych zwykłych o tej porze plecyków, przy których grzej się zaprawę murarską oraz przy których grzej się także robotnicy. Nic nie przeszkadza również w robotach ziemnych. W wielu osiedlach administracja wykorzystuje ciepłe dni do sadzenia drzew. Szybko posuwają się prace przy drażeniu nowych tuneli pod jezdniami. Dwa takie tunele powstają m. in. przy wjeździe do śródmieścia ze strony szos warszawskiej oraz koło hotelu „Warszawa”.

Tę wyjątkowo ciepłą zimę w Moskwie brak tylko słońca.

## CIEKAWOSTKA

JAK PRZED WIEKAMI — TURNIEJE NA DZIEDZIŃCACH ZAMKOWYCH

### DNIA

Z inicjatywy Klubu Szermierczego zorganizowany został w ub. roku w murach średniowiecznego Barbakanu turniej szermierczy wewnątrz starożytnych murów, nadającym mu miano „C Puchar Barbakanu”. W roku bież. turniej o Puchar Bar-

bakanu objęto zostali kalendarzem imprez Polskiego Związku Szermierczego i rozegrany zostanie w między narodowej obsadzie. Niezależnie od turnieju o Puchar Barbakanu organizowane będą również turnieje na dziedzińcach zamkowych m. in. na arkaadowym dziedzińcu wawelskim, na zamku w Niepołomicach, w Pięskowej Skale koło Ojcowa oraz w Tyńcu.

# Od Sanu do Wisły

(Ciąg dalszy ze str. 1)

skiego (te same które wyzwały ziemię naszego województwa) rozpoczęły uderzeniem z przyczółka sandomierskiego słynną ofensywę styczniową Armii Radzieckiej. W dwa dni później uderzyły wojska pierwszego i drugiego Frontu Białoruskiego. Niemcy nie wytrzymały potężnego natarcia. Front załamał się, hitlerowcy wycofywali się pod bezustannym naporem wojsk radzieckich.

Oddziały 1 Armii Wojska Polskiego rozpoczęły działania w dniach 16-17 stycznia, wykorzystując powodzenie swoich sąsiadów — dywizji radzieckich. Bezpośrednio na Warzawę miały uderzyć jednostki 2 i 6 DP 1 Armii.

6 Dywizja Piechoty, która przez cały czas prowadziła działalność rozpoznawczą, usiłując odnaleźć miejsca, w których najłatwiej byłoby przekroczyć Wisłę, rozpoczęła jej forsowanie w nocy z 16 na 17 stycznia. Po cienkim lodzie posuwali się żołnierze przez Wisłę omijając starymi wyrwy poczynione przez pociągi artyleryjskie, przenosząc na rękach działka i ckm-y.

Uderzenie szło w trzech kierunkach. 18 pułk piechoty wszedł do północnej części miasta posuwając się w kierunku Żoliborza, gdzie ściśle współdziałał z oddziałami 2 dywizji. 16 pułk wyruszył przez Powiśle do Alei Jerolimskich i ulicy Nowy Świat. 14 pułk piechoty uderzył na Wilanów, Czerniaków, nacierając następnie w kierunku Mokotowa i dalej Dworca Głównego.

Rozpoczęły się walki uliczne. Hitlerowcy nie bronili się długo, ustępując przed atakującym polskim żołnierzem, przeczucując się na motocyklach od jednego punktu oporu do drugiego. Saperzy dywizji uratowali od zniszczenia Belweder usuwając kable i miny przygotowane do wysadzenia go w powietrze.

Posuwanie się wśród ruin i zaminowanych ulic było bardzo utrudnione, a w dodatku młody żołnierz nie był jeszcze otrząskany z walkami ulicznymi. Mimo to pododdziały dywizji party ciągle naprzód likwidując napotykaną po drodze grupy nieprzyjacielskie.

Oczyszczanie stolicy z pojedynczych oddziałów hitlerowskich trwało przez cały dzień. Wieczorem 17 stycznia stolica Warszawa była wolna. Tego samego dnia w Moskwie 324 działła oddały 24 salwy artyleryjskie. W ten sposób stolica wielkiego Kraju Rad witała wyzwolenie stolicy bratniej Polski.

Już następnego dnia ze wszystkich stron kraju, po którym szybko roznosiła się wieść: „Warszawa wolna!” — zaczęły napływać tłumy mieszkańców stolicy. Z tobołkami, walizkami, korzystając z pomocy kierowników wojskowych aut, na wozach i pieszo ciągnęli do ukochanego miasta. Warszawa miała żyć znowu.

## 25-lecie „Szpilek”

WARSZAWA  
Otworzeniem wystawy „Szpilek” 1939-1960 — popularny tygodnik satyryczny zakochał swój „rok jubileuszowy”.  
W marcu ub. roku minęło 13 lat od ukazania się pierwszego powojennego numeru „Szpilek”; w sierpniu — ukazał się 1.000 numer tygodnika a 15 grudnia minęło 25 lat od ukazania się pierwszego numeru „Szpilek” — pisma założonego przez grupę młodych literatów, grafików i dziennikarzy. Wystawa, którą 16 dni otworzy w Kordegardzie naczelny redaktor „Szpilek” Arnold Mostowicz pokazuje ok. 200 fotokopii rysun-

# Tymczasowy rząd algierski gotów jest rozpocząć rokowania z rządem francuskim

PARYŻ

Paryski Dziennik Urzędowy opublikował tekst ustawy o samostanowieniu i reorganizacji systemu administracyjnego w Algierii. Ustawa przewiduje m. in. „przywrócenie swobód obywatelskich w Algierii z chwilą, gdy pozwolą na to warunki bezpieczeństwa” oraz przeprowadzenie referendum, w którym Algierczycy zdecydują o formie przyszłych stosunków z Francją. „Decyzje, które zostaną podjęte w wyniku samostanowienia, będą przedłożone do akceptacji narodowi francuskiemu zgodnie z procedurą przewidzianą przez konstytucję” — stwierdza ustawa.

Do czasu realizacji zasady samostanowienia organizację administracji w Algierii regulować mają dekrety Rady Ministrów. Rada Ministrów ma się przy tym kierować zasadą: zapewnienia współpracy między wspólnotami etnicznymi przy udzieleniu każdej z nich odpowiednich gwarancji: dalej, przekazania przedstawicielom wspólnot odpowiedzialności za sprawę Algierii poprzez powołanie do życia władzy wykonawczej i zgromadzeń doradczych.

PARYŻ

W Tunisie, w którym od kilku dni odbywają się posiedzenia tymczasowego rządu algierskiego, rząd ten przekazał w poniedziałek prasie deklarację, która stanowi podsumowanie analizy referen-

dum i wnioski z niej wypływające.

„Naród algierski i tymczasowy rząd Republiki Algierskiej potępiają bezwzględnie próby narzucenia naszymu krajowi przez rząd francuski „władz wykonawczych”, które są niczym innym, jak powtórzeniem manewru baodajowskiego” — stwierdza m. in. deklaracja.

„Problem algierski wszedł obecnie w nową fazę, w której zarysowuje się możliwość rozwiązania pokojowego na drodze rokowań. Próby narzucenia przymusowego statusu Algierii mogą przekreślić tę możliwość”.

„Tylko lojalna i uczciwa realizacja prawa do samostanowienia może przynieść pokój Algierii; pokój tak gorąco upragniony przez narody algierski i francuski. Warunki tego pokoju mogą zostać stworzone przy współudziale Narodów Zjednoczonych — kończy deklaracja. — Mogą one również zostać omówione w bezpośrednich rokowaniach między obu stronami.”

Tymczasowy rząd Republiki Algierskiej zdając sobie sprawę z odpowiedzialności gotów jest rozpocząć rokowania z rządem francuskim w sprawie warunków zapewnienia swobody głosowania narodowi algierskiemu”.

Jak informuje Agencja Reutersa, generał de Gaulle i premier Debre przedyskutowali

w poniedziałek deklarację tymczasowego rządu algierskiego i zawartą w niej propozycję wszczęcia rokowań nad warunkami swobodnego głosowania w sprawie samostanowienia Algierii. Jak dotychczas, ze strony francuskiej nie ogłoszono żadnych komentarzy.

Obserwatorzy polityczni — pisze paryski korespondent Reutersa — zwrócili uwagę na to, że w deklaracji tymczasowego rządu algierskiego nie wspomina się o przerwanu ognia, ale cały akcent położony jest na gwarancję swobody głosowania.

NOWY JORK  
Algierski korespondent nowojorskiej rozgłośni radiowej NBC podaje, że francuscy kolonizatorzy w Algierii utworzyli rząd emigracyjny występujący przeciwko Algierskiej polityce de Gaulle’a. Rząd ten ma mieć swoją siedzibę w jednym z południowych krajów Europy (prawdopodobnie w Hiszpanii). Jego wicepremierem ma być Ortiz, przywódca zeszlornczego puczu ekstremistów w Algierii.

Korespondent NBC podaje, że polityka tego rządu sprowadza się do dwóch punktów:

- 1) biernego oporu wobec polityki algierskiej de Gaulle’a i
- 2) przewiduje karę śmierci dla każdego, kto będzie popierał politykę de Gaulle’a.



W kopalniach węgla na Węgrzech zastoso- wano aparaty polskiej produk- cji chroniące od tlenku wę- gla — najwięk- szego niebezpie- czeństwa grożą- cego górnikom pod ziemią.

Na zdjęciu: Każdy górnik otrzymuje przed udaniem się do kopalni oprócz lampki górniczej polski aparat ochron- ny.

Fot — CAF

# Napięta sytuacja w Kongo

PARYŻ

Rzecznik ONZ podał w Leopoldville do wiadomości, że trzech żołnierzy belgijskich zostało zabitych, a 9 wziętych do niewoli podczas walk 13 i 14 bm. między Belgami i oddziałami premiera Lumumby w Kisenyi na pograniczu wiernej centralnemu rządowi kongijskiemu prowincji Kivu i Ruanda-Urundi. Rzecznik dodał, że wzięci do niewoli Belgowie zostali przewiezieni do Stanleyville.

„Nasze siły w okręgu Manono, są nie wystarczające na to — powiedział — również rzecznik — abyśmy mogli sobie pozwolić na równoczesną walkę przeciw zandarmom Katangi i żołnierzom Lumumby”.

Jak informują korespondenci agencji zachodnich, na lotnisku stolicy kongijskiej Ndżili doszło w niedzielę do zaburzeń wśród band Mobutu. Żołnierze aresztowali i pobili swych oficerów. Dwóch oficerów zbiegło oddając się pod opiekę sił ONZ. Po kilku godzinach, po interwencji specjalnego wysłannika Mobutu, miał zapanować z powrotem spokój.

Szef sztabu generalnego sił ONZ w Kongo, generał etiopski Yassou, opuścił w poniedziałek rano Stanleyville po przeprowadzeniu rozmów z wicepremierem legalnego rządu kongijskiego Gizenga oraz

naczelnym dowódcą armii kongijskiej generałem Lundula.

Korespondent agencji France Presse donosi, że terror panuje nadal w Elisabethville, gdzie od soboty przeprowadzane są masowe aresztowania wśród przeciwników Czombego. Korespondent ocenia liczbę aresztowanych na 300 do 400 osób.

LONDYN

Agencja Reutersa donosi z Elisabethville, że opublikowano komunikat marionetkowego rządu prowincji Katanga, który utrzymuje, iż w niedziele zandarmeria Czombe w mieście Luena zajął się w odległości 400 km na północ od Elisabethville została ostrzelana przez stacjonujące tam marokańskie oddziały ONZ. Rząd Czombe doniósł się w związku z tym, by w mieście tym Marokańczyków zażądał Szwedzi.

Z komunikatu wynika, że zandarmeria p. obawiała dotrzeć się na lotnisko znajdujące się w rękach plemienia Baluba. Wójcownicy Baluba stawili opór zandarmierii Czombe. Z pomocą miały im przyjsić oddziały marokańskie ONZ, które otworzyły ogień do napastników.

Przedstawiciel ONZ Berendsen, jak donosi Agencja Reutersa, zaproponował Czombemu, by miasto Luena ogłosiło strefę neutralną, ale marionetkowe władze Katangi sprzeciwiły się temu.

LONDYN

Powstańcy szczezu Baluba zaatakowali w niedzielę w odległości 320 km na północ-zachód od Elisabethville pociąg wożący żołnierzy szwedzkich pozostających pod dowództwem ONZ. W wyniku starcia, według Agencji Reutersa, która nie podaje bardziej szczegółowych informacji, trzech żołnierzy szwedzkich odniosło rany.

## Wybory prezydenckie w Gwinei — Sekou Toure otrzymał większość głosów

LONDYN

Jak podaje z Konakry korespondent agencji Reutersa, w wyborach prezydenckich w Gwinei większość ludności kraju oddała swoje głosy na szefa rządu i sekretarza generalnego Demokratycznej Partii Gwinei, Sekou Toure.

W stolicy kraju, Konakry, Sekou Toure otrzymał 98,7 proc. głosów oddanych w wyborach. Obliczanie głosów w całym kraju nie zostało jeszcze zakończone.

## Otwarcie pierwszej Konferencji Kobiet krajów Azji i Afryki

KAIR

Z udziałem ponad 200 delegatek z 39 krajów rozpoczęła się w niedzielę w gmachu parlamentu w Kairze pierwsza konferencja kobiet krajów Azji i Afryki. Tematem obrad jest rola kobiet w walce o wyzwolenie narodowe i pokój światowy oraz walka o polityczne, kulturalne, gospodarcze i społeczne prawa kobiet. Konferencja potrwa 9 dni.

## „Dębica” zdobywa rynki krajów tropikalnych

Wyroby Zakładów Przemysłu Gumowego „Dębica” odnoszą coraz większe sukcesy na międzynarodowych rynkach. Konkurując ze znanymi światowymi firmami — ZPG zdobyły rynki europejskie i slegają do krajów tropikalnych. Jest to tym większy sukces, że eksportowane do tych krajów wyroby, ze względu na warunki klimatyczne, obowiązującej wysoka jakość.

Zakłady „Dębica” potrafiły sprostać i tym wymogom. Ze-

spół inżynierów z zakładowego laboratorium badawczego opracował specjalną technologię produkcji opon do krajów podzwrotnikowych. Wyślane w ubr. pierwsze partie wyrobów do tych krajów spotkały się z pełnym uznaniem. Dowodem tego są dalsze zamówienia z Indii, Indonezji, Egiptu, Ghany, Konga, Brazylii. W roku bieżącym dębickie zakłady wyeksportują do wymienionych krajów dalszych kilkaset tysięcy sztuk kompletów (opony i dętki).

## Żołnierze kpt Kong Le i siły Patet Lao udaremniły ofensywę rebeliantów

HANOI

Zachodnie oraz rebelianckie koła wojskowe — jak donoszą z Vientiane — przyznają, że wyzwolenie przez żołnierzy Kong Le i siły Patet Lao miasta Boun — leżącego w południowej części prowincji Xieng Khouang i posiadającego wielkie znaczenie strategiczne — udaremniło planowaną przez klikę Boun Ouma — Nosavana atak na prowincję Xieng Khouang z wykorzystaniem amerykańskiej pomocy wojskowej.

Zachodni obserwatorzy wojskowi w Vientiane wyrażają pesymizm, co do bliskiego zdobycia przez wojska Nosavana lotniska w „Dolinie Amfor” — podaje agencja UPI.

Zajęcie przez Kong Le i Patet Lao miasta Boun, przyznają eksperci wojskowi — spowodowało, że skoncentrowana ofensywa nosawanowców na Xieng Khouang będzie niemożliwa w najbliższej przyszłości, mimo iż Boun Oum i Nosavan za wszelką cenę dążą do osiągnięcia sukcesów wojskowych celem podreperowania swojej pozycji politycznej.

Miasto Boun laotańskie siły patriotyczne zdobyły w dniu 12 stycznia br. Punkt ten posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla kontrolowania „Doliny Amfor” i prowincji Xieng Khouang. W ostatnią niedzielę, lotnictwo buntowników wsparte przez samoloty dostarczone z USA atakowało Boun, używając broni maszynowej i rakiet.

Nadesłane przez USA samoloty wzięły również udział w walkach o Houai Hom na północ od Vientiane.

Do wyposażenia rebeliantów laotańskich należą także helikoptery USA. Głównym ich zadaniem jest dowożenie broni i żywności.

HANOI

Ponad 100 komandosów Phoumi Nosavana — Boun Ouma, którzy brali udział w walkach w okolicach Xieng Khouang przeszło ostatnio na stronę wojsk rządowych — podała rozgłośnia „Głos Laosu”.

Wspomniany komandos przeszli na stronę sił patriotycznych w pełnym rynsztunku. Z szeregow rebelianckich dezercerowała również pewna liczba żołnierzy z dziesiątego batalionu, zgłaszając się do wojsk rządowych.

## Przygotowania do kampanii wyborczej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tyjnych w dziedzinie pracy masowo - politycznej i propagandowo - agitacyjnej.

Podsumowania narady dokonał członek KC, i sekretarz KW tow. W. Kruczek, podkreślając znaczenie mobilizacji najszerzych mas ludności do wykonania zadań produkcyjnych — zarówno w przemyśle jak i rolnictwie oraz konieczności właściwej atmosfery we współpracy i współdziałaniu partii, ZSL i SD w powiatach, miastach i wsiach, co przyczyni się do pomyślnego przeprowadzenia kampanii wyborczej i wykonania zadań produkcyjnych. (j. n.)

## Kary więzienia dla kontrrewolucjonistów kubańskich

HAWANA

Na długotrwale kary więzienia skazały w niedzielę 32 kontrrewolucjonistów dwa rewolucyjne trybunały kubańskie w Hawanie. 12 oskarżonych, w tym Amerykanin Robert John Gentile, skazanych zostało na kary 30 lat więzienia; 9 oskarżonych na kary 20 lat więzienia; 3 na 15 lat, a 8 na 8 lat więzienia.

Gentile i 11 innych członków kontrrewolucyjnej tzw. Patriotycznej Partii Wyzwolenczej oskarżonych było m. in. o planowanie uprowadzenia obecnego prezydenta Kuby Dorticos. Wszelkim oskarżonym udowodniono zbrodnie przeciwko państwu, gwałcenie praw rewolucyjnych i działalność kontrrewolucyjną.

Natarcie na „czarne okna” w świetlicach

Otwarcie Wiejskiego Domu Kultury w Widelce

Ostatnio sygnalizowaliśmy o ciekawym i interesującym eksperymencie podjętym przez...

stwo, które przeznaczycie na ten cel 193 tys. zł. Nic też dziwnego, że moment otwarcia był wielkim świętem dla mieszkańców wsi.

Wspomniamy o tym, gdyż realizacja tych pomysłów już się rozpoczęła. Pierwszą tego rodzaju placówką będzie Wiejski Dom Kultury w Widelce.

Po tradycyjnym przecięciu wstęgi przez tow. M. Kaczora, kierownik miejscowej szkoły i przewodniczący Komitetu Frontu Jedności Narodu tow. Krzyżanowski — zapewnił, iż miejscowy aktyw nie będzie szczędził sił...

Pisząc o tym, — nie wspomnieliśmy dotąd, skąd w Widelce znalazł się Wiejski Dom Kultury, którego otwarcia dokonano 15. I. br.

Rekolekcja tego zapewnienia — jest dotychczasowa aktywność mieszkańców Widelki. Widelka licząca 484 gospodarstwa staje się wsią muirowaną.

Z inicjatywy członka miejscowego POP byłego kierownika szkoły tow. J. Szatkowski go — w 1957 r. powstał w Widelce społeczny komitet budowy domu kultury.

Zresztą w Widelce jedna inicjatywa goni drugą. Rozpoczęto tu także gromadzenie materiałów na budowę remizy strażackiej, myśli się o budowie garażu na sprzęt i narzędzia kółka rolniczego.



SKARBY WAWELSKIE WRACAJĄ DO KRAJU... Zegar z początku XVII w.

Młodość jest trudna

WIELKA WOJNA o rzeczy małe

Rodzice załamują ręce: skąd mamy wziąć na to wszystko? Basia wojowała najpierw o szeroką spódnicę i sterczącą halkę...

Andrzej kupił latem marchewkowe spodnie za pieniądze, które były przeznaczone na wakacyjną podróż do wujostwa na wsi.

po męsku, zostawiając tylko małe pejsy na policzkach a la Pola Negri.

Jakże nienawistne jest dla młodych owo: „Za naszych czasów”. Nie chcą tego słuchać. Nie mogą tego słuchać bez dreszczu obrzydzenia.

„Nie proszę się na świat. Jeśli mnie mieli, to dla własnej przyjemności. Nie mają prawa skazywać mnie na węgietację. Jestem młody, mam swoje potrzeby i wymagania!”

To prawda. Ludzie mają dzieci dla własnego szczęścia. Ale gdy już je mają, nieustannie myślą o ich szczęściu.

„Za naszych czasów” nie przemawia jako argument jeszcze i dlatego, że za nim kryje się błaga, a jeśli nie błaga, to złudzenie. Rodzice po prostu nie pamiętają, jakimi byli w wieku swoich dzieci.

W WIELU DOMACH rozgorzała wielka wojna o rzeczy małe. O uczesanie, kolor pończoch, szerokość męskich nogawek, długość spódnicy i palt, fason bucików.

W Rzeszowie powołano Wojewódzki Komitet Obchodu 43 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

Wczoraj w siedzibie Woj. Zarządu TPPR w Rzeszowie odbyła się narada, na której powołano Wojewódzki Komitet Obchodu 43 rocznicy powstania Armii Radzieckiej i 16 rocznicy ofensywy styczniowej.

17 stycznia 1961 r. — dzień powszedni

TEGO DNIA, jak zresztą codziennie, na dworzec Warszawską-Główną przybyło 27 pociągów dalekobieżnych, na Wschodni — 29, na Wileński — 8.

PAN KWIATKOWSKI W STOLICY

Pan Kwiatkowski jest jednym z 50 tys. pasażerów, którzy ze wszystkich stron kraju przyjechali tego dnia do stolicy.

ponuje Warszawa, trzeba powiedzieć w nie najlepszym nastroju. I wtedy wrok jego spoczął na kalendarzu sciennym.

centralnych instytucji przyjechał pan Kwiatkowski, tak samo jak nie wiadomo nam ilu z owych 50 tys. pasażerów przybyło tego dnia do Warszawy.

Pan Kwiatkowski ma pecha, taksówki nie złapał, a tu trzeba się spieszyć do hotelu, bo później może już nie być miejsca. Tramwaj przepelniony, bo chociaż jest ich w Warszawie 810, więcej niż przed wojną.

Nic w tym dziwnego, gdyż Warszawa, to jest siedziba naczelnych władz partyjnych i państwowych, to centralny ośrodek dyspozycji gospodarczej, co zadecydowało zresztą o charakterze miasta.

W większym stopniu niż przed wojną stała się również Warszawa centrum skupiającym życie naukowe i kulturalne kraju. Na 924 czasopisma ukazujące się w Polsce aż 629 jest publikowanych w Warszawie.

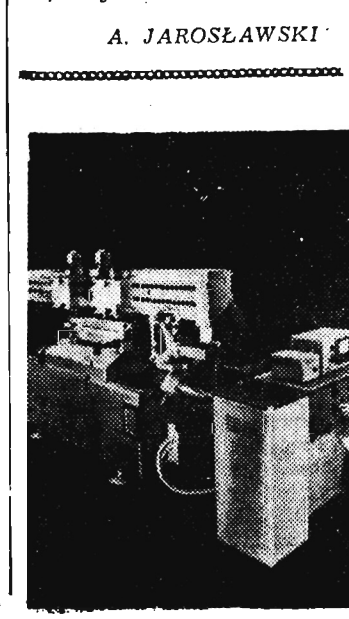
Niestety, nie dysponujemy wolnym pokojem jednoosobowym, może być tylko dwuosobowy — powiedział panu Kwiatkowskiemu portier i bezradnie rozłożył ręce.

Nie będziemy dopytywać się pana Kwiatkowskiego o sprawę, którą przyjechał załatwić. W każdym razie wiemy, że wstępował do gmachów, gdzie zbiegają się wszystkie nici — do gmachu Komitetu Centralnego u zbiegu Nowego Świata i Al. 3 Maja i do Urzędu Rady Ministrów w Al. Ujazdowskich.

Spotkaliśmy go znowu, gdy załatwił już swoje sprawy. Udaje się teraz tradycyjnym szlakiem ludzi, którzy odwiedzają Warszawę.

Spaceruje więc pan Kwiatkowski po warszawskich ulicach, ogląda nowoczesną architekturę miasta i... zły humor z dnia poprzedniego zniknął chyba całkowicie.

Ezwajcaria wprowadza nowy wzorec metra. Do tego celu służy aparat „Comparator” (na zdjęciu) ustalający, iż jeden metr równy jest 1.650.763,73 długości fali promieniowania w próżni.



Pytałem rozgoryczonej, zbudowanej Basi, ile jej rodzice zarabiają. „Nie wiem” — odpowiedziała ze wzruszeniem ramion. Pytałem Andrzeja. To samo. „Co mnie to obchodzi?” — zakończył zawzięcie.

NIE STARAJĄC się zrozumieć młodych, ich pragnień, ich zmiennych upodobań — nie można skutecznie hamować tego, co niesiuzne, a rozwijać tego, co słusne.

Dziewczyna w kolorowych pończochach i chłopak w obcisłych spodniach mogą być ludźmi wartościowymi i cennymi. Ale czy są? O to trzeba właśnie walczyć. Nie warto prowadzić wojny o rzeczy małe.

ELŻBIETA JACKIEWICZOWA

Niedyskrecje z USC

Ucieki ze ślubnego kobierca. Zdziwienie urzędniczki USC w Łancucie nie miało granic. Podczas pewnej ceremonii ślubnej, państwo młodzi zaczęli z sobą cieszęcać, po czym młody kandydat do stanu małżeńskiego wstał z fotela i nie powiedziawszy ani słowa opuścił salę.

PRZEZ 20 LAT NIE MOGLI SIĘ ZDECYDOWAĆ

Pod koniec ubiegłego roku, na ślubnym kobiercu w USC w Łancucie stanęła pewna para. On 60-letni kawaler, ona 58-letnia panna. Pomimo dojrzałego wieku obojga, nie był w tym nie było dziwnego, gdyż nie to, że jak głosi fama, oboje znali się i „chodzili” z sobą przez równe 20 lat.

# Fabryka Śrub w Łańcucie eksportuje swoje wyroby do 11 krajów

Gdyby rok temu powiedziano, że Fabryka Śrub w Łańcucie będzie eksportować swoje wyroby do kilkunastu krajów niemal wszystkich kontynentów świata, najbardziej nawet odpowiedzialni pracownicy zakładu, przyjęliby to z uśmiechem niedowierzania. Nie byłoby w tym nic dziwnego. Asortyment zakładu do I kwartału 1960 r. obejmował produkcję śrub nieredukowanych o średnicach od 5 do 20 mm wg gwintów metrycznych w tzw. wykonaniu surowym, przeznaczonych dla potrzeb rynku krajowego.

Przy ustalaniu planu rocznego nie było mowy o jakimkolwiek eksporcie wyrobów ŁFS. Wręcz przeciwnie. Jeszcze w 1959 roku nadchodzący partie importowanych nakrętek do śrub produkowanych przez zakład w Łańcucie, jako uzupełnienie potrzeb rynku krajowego. Było to uzasadnione dużą deficytowością tego typu wyrobów produkcji krajowej. Sytuacja jednak się zmieniła wraz z coraz pełniejszym uruchomieniem zakładu i wzrostem wydajności pracy.

W I kwartale 1960 r. zakład w Łańcucie stanął przed koniecznością zmniejszenia produkcji i zwolnienia części załogi z pracy. Rynek krajowy był nasycony wyrobami ŁFS, a składy sprzedaży wyrobów metalowych posiadały dostateczny ich zapas. Kierownictwo zakładu stanęło przed trudnym zadaniem niedopuszczenia do zmniejszenia produkcji i uniknięcia wszelkich nieprzyjemnych konsekwencji wpływających z tego. Droga wyjścia mógł stać się eksport, który z kolei wymagał przedstawienia produkcji na wyroby dotychczas nie produkowane.

Należało wprowadzić przede wszystkim redukcjonowanie wyrobów śrubowych przed walcowaniem gwintu. Chodziło o to, by średnica gwintowana sworznia była równa części niegwintowanej.

Dalej należało wprowadzić setki różnych asortymentów wg norm obowiązujących w danym kraju, lub wg zadań indywidualnych odbiorców zagranicznych.

Fabryka Śrub w Łańcucie jest zakładem nowym, wybudowanym po II wojnie światowej i uruchomionym częściowo dopiero w 1957 roku. Załoga tego zakładu to ludzie rekrutujący się przeważnie z miejscowej ludności rolniczej, którym brak jeszcze odpowiedniego doświadczenia w przemyśle. Drogą zmuszonych dociekań i doświadczeń, realizując zadania postępu technicznego, załoga doprowadziła do tego, że Łańcucka Fabryka Śrub stała się największym eksporterem wyrobów śrubowych w kraju. Z wyeksportowanych wyrobów w II i III kw. 1960 r. można by utworzyć dwa 100-wagonowe pociągi towarowe.

Obok najważniejszych odbiorców, jakim była w 1960 roku Czechosłowacja, wyroby ŁFS są eksportowane do NRF, Belgii, Norwegii, Holandii, Syrii, Iranu, Libanu i innych krajów. Zakład w chwili obecnej opracowuje technologie produkcji wyrobów śrubowych przeznaczonych na eksport do dalszych krajów. Przedsięwzięcie to ma duże szanse powodzenia. Wydaje się, że załoga ŁFS i w tym wypadku potrafi stanąć na wysokości zadania. (ST)



To już chyba prawdziwa zima... Foto: J. Kiełb

## POM-owskie inwestycje 5-latk w woj. rzeszowskim

Obecny i zakładany rozwój mechanizacji naszego rolnictwa, powiększanie się ilości maszyn i sprzętu nakładają równocześnie bardzo poważne zadania na POM. Nie gdzie indziej, a właśnie w POM-owskich warsztatach większość tego sprzętu będzie naprawiana. Wymagać to będzie odpowiedniego przygotowania.

Z tych też przyczyn znacząca się w nadchodzącej 5-latkę 193 mln zł na inwestycje w POM naszego województwa. Warto dodać, iż około 58 mln z tej sumy wynoszą będą nakłady na budownictwo, a reszta przeznaczona jest na wyposażenie warsztatów, renowację w nich parku maszynowego oraz wymianę sprzętu rolnego.

Już w 1961 r. rozpocznie się budowa warsztatu silnikowego w Boguchwale, typowych warsztatów w POM: Zarzecz. Debica i Mięciśce Piastowe. Prócz tego przeprowadzi się gruntowną adaptację warsztatów w Radymnie i Woli Małej. Zanknięciem budowlanym prac w tym roku — będzie otwieranie wszystkich budynków w POM.

Ponieważ zakłada się bardzo szybkie tempo realizacji inwestycji, już w 1962 r. zakończone zostaną wszystkie budowy rozpoczęte w 1961 r. Równocześnie w drugim roku pięcioletki rozpocznie się budowę dwóch nowych POM w Leżajsku i w powiecie ropczyckim oraz budowę warsztatów w POM Godowa. Budowy te zakończone zostaną w 1963 r. Do bardzo ważnych przedsięwzięć roku 1962 należąć będzie wybudowanie dwóch filii POM w gromadzie Kamień (pow. Nisko) i Pruchnik (pow. Jarosław). Obie będą miały za zadanie dokonywanie napraw i czuwanie nad sprzętem, który znajduje się w Kamieniu i Rozborze Długim — w ramach kompleksowej mechanizacji tych dwóch gromad.

Prócz tego w 1962 roku zostanie przeprowadzona adaptacja warsztatów w Sędziszowie (pow. Ropczyce) i Widańcu (pow. Brzozów) i rozpoczęta budowa nowych — w POM Godowa (oddane zostaną w 1963 r.)

By zamknąć tę listę nowych budów dodam, że w 1963 r. w rejonie Dukli rozpocznie się wznoszenie zakładu naprawczego, którego uruchomienie nastąpi w roku 1964 oraz specjalnych hal warsztatowych w POM Besko, Dachnow. Gorliczyna, Kolbuszowa, Przysieki i Wolsław.

J. K.

## Śladem naszej krytyki W kurnikach już spokój

Jak informuje nas Wydział Handlu Prezydium PRN w Kolbuszowej w nadesłanym ostatnio wyjaśnieniu — artykule „Oszuści grasują w kurnikach”, opublikowanym w nr 281 „Nowin” z dnia 25. XI. 1960 r. — „jest zgodny ze stanem jaki istniał na tym terenie”. Bracia Turkowie w okresie od 1. II. 1960 r. skupu pywali drób na terenie powiatu nieoficjalnie. Po zabranii im w dniu 31. X. 1960 r. zezwoleń na skup płodów rolnych, nie dokonują oni już skupu drobiu. Znalazło to potwierdzenie w licznych kontrolach.

Równocześnie Wydział Handlu Prezydium PRN informuje, że przy skupie drobiu prowadzonym przez agentów GS i Spółdzielni Mleczarskiej została wprowadzona ścisła dokumentacja.

J. K.

# K O Ł O M Y J K A

NA POCZĄTKU była zgoda. Trzy sąsiadki (na marginesie warto zaznaczyć — serdeczne kumy) spotykały się na dróźnie polnej odgraniczającej ich działki, pasły krowy, jeździły nią i żadnej nie przyszło na myśl, aby pokłócić się... na przykład o to czyją własność stanowi ten przeszło trzymetrowej szerokości pas murawy. Własność — to słowo ma zapewne magiczny ładunek, który gdy wybuchnie potrafi rozbić każdą „murowaną” zgodę. Tak było i w tym wypadku, jaki zdarzył się w Tarnawie Dolnej, w powiecie leskim, w 1957 roku. Otóż pewnego dnia Jan Dawidko, syn Barbary, nie pozwolił swej chrestnej matce — Marii Kułak wejść na wspomnianą dróżkę, bo rzekomo stanowiła jego własność.

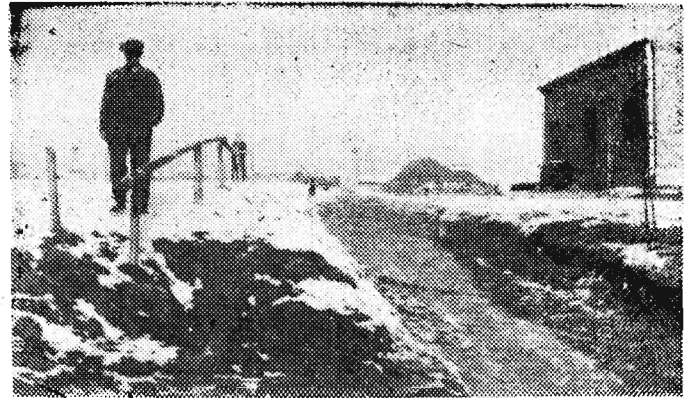
— MOJA ROLA, MOJA WOLA... rzeki i twardo (z twardymi przedmiotami w ręku) bronił swego. Sytuacja mocno skomplikowała się. Dróżka, stanowiąca jedyny dojazd do pól aż sześciu użytkowników, „zyskała” strażnika, a ten niczym mitologiczny Cerber nie przebiegał w środkach. To stawiał plot u jej wylotu, to sam jej pilnował, nie szczędząc sąsiadkom Marii Kułak i Marii Wodzińskiej słownych pogroźek. Ha, nie było rady. Spór o drogę znalazł się w Sądzie Powiatowym w Lesku. Nic by w tym nie było dziwnego, bo przecież setki takich spraw sądy rozpatrują (w naszym województwie

badając najwięcej z terenu powiatu ropczyckiego!), gdyby nie fakt, że w czwartym roku od pierwszej rozprawy — nadal nie rozwikłano jej.

KOŁOMYJKA — to słowo nasunęło mi się na myśl, kiedy zakończyłem przeglądanie nie pokazanego pliku akt sądowych w tej sprawie. Ostat-

towne znalazłem w jednym z pism Prezydium PRN w Lesku. (Dokładnie w piśmie z dnia 11. X. 1960 r.). Otóż jest to orzeczenie o przejęciu na skarb państwa połowy spornej drogi i oddanie jej w użytkowanie (fachowo to się określa jako „szluzobność osobista”), Marii Wodzińskiej i Marii Kułak z takim oto komentarzem: „...należało nadać temu postanowieniu rygor natychmiastowej wykonalności”.

„KOMU DROŻYNĘ, KOMU...” można by strawstować tekst popularnej piosenki. Do tego wniosku doszedłem rozmyślając nad aktem notarialnym nr rep. 1065/59 sporządzonym przez PBN w Ustrzykach Dolnych w dniu



Na zdjęciu: „Stawna” dróżka polna...

## Z dawnej prasy przemyskiej

### Projektowali połączyć Bałtyk z M. Czarnym

Jak dowiadujemy się ze starej prasy przemyskiej, w roku 1751 inżynierowie francuscy Beaupie i Defille opracowali projekt wybudowania kanału San — Dniestr, dzięki któremu nastąpiłoby połączenie wodne Bałtyku z M. Czarnym.

W roku 1811 projekt ten ponownie opracowali Niemcy: inż. Osterlom i Braun-

müller. Kanał ten o długości 8,5 mili miał rozpocząć się na Sanie w okolicach Michałówki, bieć rzeką Wiszną koło Stubna i Kalnikowa, następnie przez obecny teren ZSRR aż do Czajkowiec nad Dniestrem. Koszt budowy obliczony był na 4,5 mln zł ówczesnych.

Do realizacji projektu nigdy jednak nie doszło.

### Chodniki przy ulicy Franciszkańskiej

W tygodniku „San” z dnia 3. VIII. 1879 roku czytamy: „Z miasta. Nareszcie doczekaliśmy się tej chwili, że nasz magistrat po paroletnim namyśle zdecydował się na położenie chodnika z płyt po drugiej stronie ulicy Franciszkańskiej — jednak tylko w jednej części”.

Za lat sło nasi prawnikowie przeglądając stare roczniki „Nowin Rzeszowskich” będą czytać podobne informacje jak to Prezydium MRN budowało w 1960 roku chodnik przy ul. 3 Maja, a w 1961 przy ul. Kochanowskiego. Chociaż z tym ostatnim to jeszcze nic nie wiadomo. z

nie postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie z dnia 31 grudnia 1960 r. przekazało na powrót sprawę tę do rozpoznania Sądowi Powiatowemu w Lesku... bodajże trzeci raz z rzędu. Sakramentalne słowa określające spór: „z powództwa Marii Wodzińskiej i Marii Kułak przeciwko Janowi Dawidko o zaniechanie przeszkadzania w przejeździe” nie straciły aktualności, bo do bieżącej zimy zainteresowane do swych pól dostać się swobodnie nie mogły...

„Proces rodzi procesy” — tak określił jeden z prawników ten żywiołowy (inaczej „sarmacki”) pęd do szukania zaczepki. Ta drożyna polna, której wartość oszacowano na 1.000 zł, jak twierdzą wtajemniczeni, dawno już została opłacona brzącącą gotówką, wydaną przez obie strony na prowadzenie procesu w postępowaniu cywilnym i karnym.

Gromadzka Rada Narodowa, Powiatowa (największa), kilkakrotnie Wojewódzka, a także samo ministerstwo zabierało głos. I pomyśleć, że rozwiązanie proste i nieskos-

3 października 1959 r., w którym Barbara Dawidko jako właścicielka działki nr 49 i zarazem połowy drogi przekazuje ją swemu synowi Janowi... W papierach zaś stało, że to ziemia należąca do zmarłych Krzywochławów, a na mapce „katastralnej” figurowała uwaga, iż o tę właśnie drogę toczy się spór sądowy.

Przy komentowaniu tego faktu — pracownik działu urzędzeń rolnych nadmieniał wprawdzie, iż notariusz może wydać akt własności i na... ratusz w Lesku, jeśli ktoś przedłoży ku temu odpowiednie papiery(!)

Wiem tylko tyle, że ostatnia sprawa z powództwa zainteresowanych toczy się właśnie o unieważnienie tego aktu notarialnego.

W tej to wokującej się latami sprawie jedno jest pewne, że władze administracyjne w Lesku miały możliwość od początku ustalić prawną stronę postępowania w tym sporze, lecz zaprzęcały ją i stąd balansowanie między radą a sądem — i to, że pieniądze wciąż żyje i daje się dokuczliwie we znaki.

JÓZEF SZUBERT

CO ZMIENIŁO SIĘ w naszym mieście w wojewódzkim w ciągu ostatnich trzech lat, jakie są wyniki kadencji obecnej rady miejskiej, co planuje się robić w najbliższym okresie — oto sprawy, jakie były tematem kolejnej konferencji prasowej, organizowanej przez KM PZPR i Prez. MRN w Rzeszowie. Zapoznano na niej dziennikarzy z bilansem działalności rady oraz przedstawiono projekty zmian, jakie dokonają się wkrótce w naszym mieście.

### BILANS OSTATNICH TRZECH LAT

W okresie ostatnich trzech lat miasto nasze uległo poważnym przeobrażeniom. Zmieniło wygląd, rozrosło się, zbliżając się coraz bardziej do wymogów starych stolic województwa. Powstały nowe dzielnice mieszkaniowe i rozbudowały się stare. O nowe bloki mieszkalne powiększyły się osiedla przy ul. Dąbrowskiego, Obrońców Stalingradu, Langiewiczza, Asnyka i innych. Powstały osiedla spółdzielcze przy ul. Langiewiczza, Anieli Krzywoń, Grodzisko i Mieszka I. Rozwija się budownictwo przyzakładowe. Sama rada wydatkowała na budowę mieszkań 101 mln złotych. Miasto otrzymało w

tym czasie łącznie 3.490 izb, co pozwoliło na pewne złagodzenie w dalszym ciągu napiętej i ciężkiej sytuacji mieszkaniowej.

Postępuje naprzód rozbudowa wodociągów, których długość zwiększyła się o 13,2

— jak stwierdził referujący ten problem przewodniczący Prez. MRN — tow. Leon Stanio — powodowane jest wyłącznie specyfiką i trudnościami wykonawstwa, a nie żadnymi innymi względami.

### Rzeszów wczoraj i jutro

Ocena minionej kadencji MRN  
Budowa dworców PKS i PKP  
Praca partyjna w mieście —  
tematem konferencji prasowej w Prezydium MRN

km oraz przebudowa sieci kanalizacyjnej. 18 ulic otrzymało nową, trwałą nawierzchnię kosztem 24.400 tys. zł. Na wielu ulicach rozbłysły lampy jarzeniowe.

Trwają w dalszym ciągu prace przy gazyfikacji miasta. Ogółem w ciągu ostatnich 3 lat Rzeszów otrzymał 22 km ulicznej sieci gazowej, a ilość odbiorców gazu wzrosła o 3.500. Gazyfikację cechuje jednak nierównomierność podłączania do sieci niektórych budynków, co

### MIASTO NIE TYLKO WIĘKSZE, ALE PIĘKNIJSZE

Rzeszów nie tylko rozrosł się na przestrzeni tych 3 lat, ale i wypiękniał. Przeprowadzono wiele remontów budynków mieszkalnych, zastosowano ładne, nowe elewacje, przebudowano niektóre ulice. Duży wpływ na poprawę wyglądu miasta mają sami mieszkańcy licznie uczestniczący w wiosennych czy jesiennych akcjach po-

rządkowych, pielęgnujący trawniki i zieleńce. Na terenie Rzeszowa zasadzono w tym okresie 8 tys. krzewów różnych, które mieszkańcy otoczyli troskliwą opieką. Coraz czystsze są nasze ulice i podwórza.

Rozszerzyła się znacznie sieć placówek usługowych i handlowych. Trwają prace przy budowie nowych obiektów dla tych placówek. Już w końcu lutego oddana zostanie do użytku hala targowa. Dobiaża końca remont budynku dla „Delikatesów” i kina „Apollo”.

### PRZEBUDOWA PLACU DWORCOWEGO

Przedstawiciele PKS i PKP poinformowali zebranych o planach przebudowy placu dworcowego. Ulegnie on poważnym przeobrażeniom i co najważniejsze — prace nad tym rozpoczną się już w najbliższych dniach. 15 stycznia PKP przystępuje do przebudowy dworca, która z grubsza powinna być zakończona jeszcze w roku bieżącym. W jej wyniku Rzeszów otrzyma nowoczesny, rozbudowany dworzec kolejowy, z tunelami na perony, dostosowany częściowo do przyjmowania pociągów elektrycznych.

Dyrektor Grabowski PKS poinformował o rozpoczęciu w roku bieżącym budowy nowoczesnego dworca



# RZESZÓW

Wtorek  
17  
stycznia 1961 r.

## APTEKI

NOCNE DYŻURY APTEK  
Apteka Spółeczna nr 3  
ul. Gosłara 1  
Staly dyżur nocny:  
Apteka Spółeczna nr 4  
ul. Dabrowskiego 56

## TEATR

Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej —  
Śmierć komiwojżera  
godz. 17  
Scena miniaturew składowych „Bajka” (Rzeszów Dom Kolejarza — pl. Zwycięstwa)  
„Bractwo figlarzy” —  
godz. 14 i 16.15

## KINA

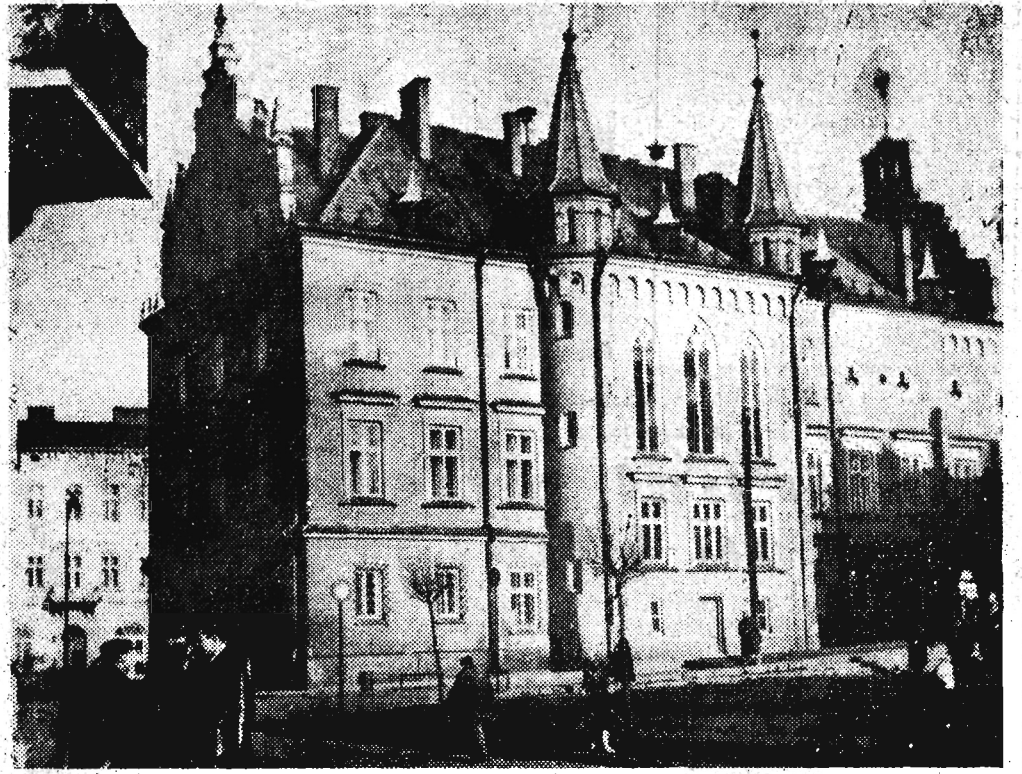
ZORZA (ul. 3 Maja) —  
Lekcja miłości (szwedz. 1.18)  
godz. 15.30, 17.45  
Dama kamellowa (USA 1. 16)  
wspólnie z imprezą estradową  
godz. 20  
MEWA (ul. Dabrowskiego) —  
Światła Października  
(radz. 1. 7)  
godz. 17  
Maria Candelaria (meks.)  
godz. 19.30  
EWIT (ul. Langiewicza) —  
Miasto bez wody  
(radz. 1. 14)  
godz. 17 i 19  
APOLLO (Staromieście) —  
Nędznicy I ser. (NRD 1. 14)  
godz. 16.30, 18.30  
o godz. 13 dla młodzieży  
szkolnej  
PRZODOWNIK (ul. Pstręwskiego) —  
Dramat w kosmosie  
(radz. 1. 14)  
godz. 17, 19  
WDK (ul. Okrzei 7) —  
Historia współczesna  
(pol. 1. 13)  
godz. 17, 18, 20  
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji GWF

## WYSTAWY

„Wybitni malarze polscy XIX w.” — czynna od godz. 9-15 w Muzeum w Łańcucie

## RADIO

Program I  
Program dnia: 6.10 15.05  
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00  
12.05 18.00 19.00 20.00 23.00  
9.00 Audycja dla klasy X  
9.40 Dla przedszkoli — audycja słowno-muzyczna 10.00 Z cyklu „Czy wiemy co robimy?” felieton 10.10 Angielska muzyka baletowa 11.00 Migawki z frontowych nocy 11.30 Wiesz tańczy i śpiewa 11.50 Z cyklu „Kształce a dziecko” 12.15 Piosenki kompozytorów rosyjskich 12.20 Rolnicze kwadrans 12.45 Piosenki o Warszawie 13.00 Radio-problemy 13.35 Koncert zyczeń 14.00 Radiostacja narcejska 15.10 Dla młodzieży szkolnej fizyka 15.30 Koncert rozrywkowy 16.35 Muzyka rozrywkowa 18.25 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.50 Z życia Związku Radzieckiego 20.00 Wiadomości sportowe 20.30 Teatr wojenny PR 22.00 Karnawałowa rewia orkiestry tanecznych  
PROGRAM II  
Program dnia: 6.40 15.25  
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30  
12.05 15.00 19.00 23.50  
9.00 Gra Polska Kapela pod dyktando F. Dzierżanowskiego 9.40 Gra Orkiestra Wiedeńska 11.00 Spotkania z muzyką 11.30 Muzyka symfoniczna 12.15 Audycja aktualna 12.30 Dawne melodie ludowe 13.50 Od przeboju do przeboju 14.45 Z cyklu „Wszystko o śmiechu” 15.05 Tańce kompozytorów polskich 16.00 Polskie i radzieckie piosenki żołnierskie 16.25 Chińska muzyka fortepianowa 16.40 „Stolica” — fragment powieści 17.40 Na warszawskiej fali 18.10 Radio-reklama 19.05 Uniwersytat Radiowy 19.15 Kalejdoskop kulturalny 19.45 Gra Orkiestra J. Mungo 20.00 S. Moniuszko „Straszny dwór” 20.50 Przegląd prasy literackiej 21.27 Kronika sportowa  
ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR.  
6.10 Audycja dla wsi 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Duet gitarowy 16.25 Szkielet poetycki 16.40 Muzyka 20.50 Audycja aktualna.



## NIE KPRI

Trzeba było beczkę soli zjeść, aby dojąć do tego kto wreszcie ponosi winę za pozostawienie różnych dziur w budynku nr 31 przy ul. Staszica w Rzeszowie, co przyczyniło się później do rozpręśtrzenia się plagi szczurów (patrz Pstryczek z 23 grudnia 1960 r.).  
W każdym razie winy za ten stan rzeczy nie ponosi Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, na które padło niesłuszne podejrzenie. Po kilkunastu telefonach, setce pytań „na placu” poro-  
stały dwa przedsiębiorstwa, oba pokazujące palcem w przeciwną stronę.  
Udało się jednak ustalić, że roboty gazyfikacyjne przeprowadzało Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Rozdzielnia Gazu. Natomiast wszelkie roboty o charakterze remontowym (w tym zamurowywanie zbyt dużych otworów) należą ponoć do kompetencji Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych.  
Ponieważ — na szczęście zresztą — oba wspomniane przedsiębiorstwa działają w ramach MRN — dalsze dogadanie się nie będzie sprawiło trudności, z tym zastrzeżeniem, że uwieńczeniem ich dyskusji powinno być usunięcie wspomnianych już braków.

## Rozmowa

Miejsce akcji: gabinet lekarśki jednej z przychodni zdrowia w Rzeszowie.  
Udział biorą: ślicznika, czarnaoka lekarka K. S., która się czuje „jakoś otumaniona”; pacjentka wykonująca chorobą i wyczekiwaniem na lekarzkę, która po rozmowie telefonicznej nabrała własności kamfory, czyli wsiąkała na pełnię godzinie oraz pielęgniarzka, jako milcząca gwiazda.  
Pacjentka: leżałam 3 dni, dziś na tyle mam sily, aby przyjść po poradę. Nie mam telefonu w domu, ani niktęgo kto by zamówił wizytę domową. Brałam więc...  
Lekarka przerywa z triumfem: 3 dni, dziś czwartę! Co będzie ze zwolnieniem?  
P.: przyszłam się leczyć, zwolnienie chyba w tej chwili nie jest najwazniejsze.  
L.: Dla mnie najwazniejsze! P.: A propos licznych zarządzeń, może teraz pani doktor powie jak brzmią przepisy dotyczące czasowej niedolności do pracy?  
Złe spojrzanie i po chwili filozoficznej zadumy: zwolnienie mogą dać tylko jeden dzień wstecz.  
P.: Więc dlaczego mam trać 3 dni z urlopu a nie tylko 2?  
Rozbrajający uśmiech i piękne słowa z ślicznych usteczek: rzeczwiście! Ach, taka jestem dziś jakaś otumaniona!  
Moral: „W tym największy jest ambaras aby dwoje chciało naraz” czyli aby każdy lekarz (niestety jeszcze dziś istnieje niezbyt wielu takich) chciał w pacjencie dojrzeć człowieka, a pacjent w lekarzu mógł również znaleźć istotę ludzką.  
WIRUSICA  
P. S. Pierwsze zdanie moralu wymyślił Tadeusz Zieliński-Boy — lekarz.  
WIRUSICA

## Sami znaleźli rozwiązanie

Nazwa jest długa. Rzeszowskie Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego z siedzibą w Głogowie. W skład przedsiębiorstwa wchodzi Głogowska „Lnianka”, zakład obuwniczy, galanterijny (tzw. rękawiczekarnia), fabryka drutu i gwoździ w Boguchwale oraz zakład produkujący kilimy w Ulanowie k/Niska.

30 grudnia 1960 r. o godzinie 12 załoga przedsiębiorstwa zameldowała o wykonaniu planu rocznego. Właściwie nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, bo meldunki o realizacji planów produkcyjnych przez inne zakłady podawaliśmy dużo wcześniej. Tu była jednak specyficzna sytuacja.

Przedsiębiorstwo groziło krach. Jeszcze w kwietniu horoskopy, jakie snuto na temat jego przyszłości nie wyglądały różowo. Do Głogowa zaczęły przyjeżdżać różnego rodzaju komisje, które zgodnie o rzekły, że dla ratowania przetrwania przedsiębiorstwa i zachowania ciągłości produkcji należałoby zwolnić nie mniej niż więcej tylko około 180 osób. Fabryce gwoździ i drutu zabrakło surowca, nie było zbyt artykuły produkowane przez „Lniankę” i zakład obuwniczy.

Miejscowy kolektyw szukał innych rozwiązań. Na wspólnej naradzie dyrekcji, organizacji partyjnej i samorządu robotniczego ustalono plan działania w oparciu o wysunięte wnioski. Postanowiono w pierwszej kolejności uaktywnić dział zaopatrzenia i zbytu, aby pozbyć się zapasów. Przedstawiciele przedsiębiorstwa łączni z dyrektorem tow. Stanisławem Kowaliskim jedźdźili po całej Polsce, by znaleźć odbiorców na wyprodukowany, leżący w magazynach towar. Udało się. Wtedy zaczęło się zastanawiać nad zmianą profilu produkcji przedsiębiorstwa. „Lnianka” przystąpiła do wyrobu płótna technicznego, rękawic hutni-

czych i butów roboczych, fabryka gwoździ i drutu w Boguchwale — do produkcji ładnych gospodarczych poszukiwanych na rynku.  
Poczęto tworzyć brygady robocze, a członków partii kierowano na najbardziej odpowiedzialne stanowiska i tzw. wąskie gardła. Poszczególne wydziały podejmowały zobowiązania. Załoga, którą na bieżąco informowano o postępie prac samorządnie zgodziła się pracować w niedziele, aby wykonać przypadające zadania.  
Trud i wysiłek robotników, nie poszedł na marne. Plan roczny został wykonany, a wartość produkcji wynosi około 33 mln zł. Ambicją załogi w roku bieżącym jest podjęcie produkcji eksportowej. E.W.

## Wyniki teatralnego „Konkursu Jubileuszowego”

W naszej redakcji odbyło się komisyjne losowanie nagród w „KONKURSIE JUBILEUSZOWYM”, jaki ogłosiłmi w związku z 15-leciem Państwowego Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. NAGRODY OTRZYMUJĄ:  
I — karta wolnego wstępu na wszystkie premiery Państwowego Teatru im. W. Siemaszkowej w 1961 r. oraz dwa tomy „Polskiej Krytyki Literackiej”;  
II — Tadeusz Gasior (zam. Rzeszów, ul. Dabrowskiego 56), II — pięć tomów dzieł A. Mickiewicza i kartę wolnego wstępu na 3 najbliższe premiery rzeszowskiego Teatru — Stanisława Długosza (Rzeszów, Budowlanych 5a), III — dzieła Marii Dąbrowskiej i kartę wolnego wstępu na 3 premiery — Irena Czarnobaj (Rzeszów, Baldachowska 5a), IV — „Z szachami przez wieki i kraje” — Jerzego Giżyckiego — Janus Kaczkowski (Rzeszów, ul. Obronców Stalingradu 61), V — „Antologia poetycka” — Zbigniew Kiwała (Rzeszów, pl. Garncarski 4), VI — „Anna Karenina” Lwa Tolstoj (Rzeszów, ul. Siemaszkowej 1), VII — Zdzisław Pocięty (Rzeszów, ul. Zygmunta Kłuckiego 7), VIII — Nagrody pocieszenia — po dwa bilety wstępu na sztukę „Śmierć komiwojżera” — otrzymują: Józef Pomierek z Trzciany oraz Stenka Perchimiak i Maria Jasienicka z Rzeszowa.

Po wylosowaniu nagrody prosimy zgłaszać się w sekretariacie Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej — Rzeszów, ul. Tkaczowa 7.

## Kupon konkursu - plebiscytu WKKFiT, „Tempa” „Nowin Rzeszowskich”

Za najlepszego sportowca rzeszowskiego w 1960 r. uważam:  
1. ....  
2. ....  
3. ....  
4. ....  
5. ....  
6. ....  
7. ....  
8. ....  
9. ....  
10. ....  
Nazwisko i imię: .....

Adres: .....

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne P-1-100

## SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

## Echa zebrań sekcji piłki nożnej

## Bicie się w cudze piersi

W poniedziałkowym „Stadionie” zamieściliśmy pierwsze blyskawiczne meldunki z treningów rzeszowskich piłkarzy, przygotowujących się już pilnie do tegorocznego mistrzostwa. Pisaliśmy, iż od ubiegłego tygodnia trwa pełne pogotowie. Ale to pogotowie ogłoszone zostało nie tylko dla piłkarzy. W tym miesiącu, a konkretnie w ostatnich dwóch tygodniach, mamy nasilenie dorocznego walnych zebrań sekcji piłkarskich poszczególnych klubów. Tym zebrań nadana została w tym roku specjalnie ważna ranga. Podsumowuje się na nich dotychczasowy dorobek, wytycza plany na przyszłość, wybiera nowe władze sekcji. W tym miejscu warto podkreślić jeden bardzo zasadniczy fakt, iż w tych naradach uczestniczą przedstawiciele ROZPN. Ta bezpośrednia łączność z całą pewnością wyjdzie tylko na dobro rzeszowskiemu piłkarstwu, mało, zbuduje podwaliny pod pełne zaufanie do władz okręgu. Już przed Walnym Zgromadzeniem ROZPN wyjaśniona została sprawa sporna — a takich chyba nie brak.  
W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy szczegółowe sprawozdanie z zebrań sekcji piłki nożnej jeśiennego mistrza III ligi przemysłowej Polonii. Niestety nie uczestniczyliśmy w nim (nie zostaliśmy o nim powiadomieni) a szkoda, bo może na miejscu wyjaśnilibyśmy sobie sporo kwestii sportnych, spraw, które w dalszym ciągu w pewnym stopniu ciążyą na wzajemnych stosunkach Rzeszów — Przemysł.  
By nie być gołosłownym przytoczmy wyjątki ze sprawozdania o działalności sekcji piłki nożnej przemysłowej Polonii za okres od 3 stycznia 1959 r. do 10 bm.  
W sprawozdaniu tym czytamy m. in.:  
„Rok 1960 był dla nas okresem dość ciężkim, wskutek reorganizacji mistrzostw. Drużyny rozgrywały w jednym roku 3 rundy mistrzowskie.  
Jeżeli chodzi o rozgrywki wiosna — lato ubr., drużyna nasza za-

rywalcją, jaka dostrzega się nie wróży, nie dobiegł. Kluby „wyrzwały” sobie zawodników. Jeśi chodzi o zawody w Jarosławiu z miejscowym JKS, to za stanawiam się, czy słuszne jest stanowisko klubu — odnośnie tego B. Porady. Fanatyzm klubowy jaki objawia się na boiskach winien być w zarzoku tłumiony. Goście z Przemysłu podczas tego spotkania stworzyli niezdrówą atmosferę, podobnie niesportowe wysoki — powiedział ob. Zurawski — miały miejsce na wet w Rzeszowie pod okiem sportowych władz wojewódzkich.  
Musimy zwracać szczególną uwagę na morale zawodników, należy ułożyć odpowiedni stosunek zawodników do działaczy, którzy pracują społecznie. Trzeba stworzyć i wypracować właściwy kierunek politycznego oddziaływania poprzez zespoły partyjne przy klubach. Zespoły te winny dać te polityczną oprawę pracy klubów.”  
Oto wyjątki z wystąpienia ob. Zurawskiego.  
W toku dyskusji poruszano moc konkretnych wniosków, dotyczących w pierwszym rzędzie nawiązania ścisłej współpracy ze szkołami. Ale sprawy te wymagają osobnego potraktowania. Dziś tylko chcieliśmy się zatrzymać nad tonem, w jakim opracowane zostało samo sprawozdanie. Wywnioskowaliśmy z niego, że wszyscy byli i są nadal winni za niepowodzenia piłkarzy przemysłowej Polonii, za przegrane mecze, tylko nie sami zawodnicy. Ze sprawozdania przebiega ton wyrozumiały, nie wywołujący poprawnego fanatyzmu. Nie wyobrażamy sobie, by w tonie sekcji piłkarskiej Polonii, czy też samego zarządu nie było działania z pewną dozą samokrytycyzmu i obiektywizmu. Znamy wszystkich działaczy przemysłowego klubu, znamy ich dobre strony, ale to sprawozdanie w poważnym stopniu kompromituje tych, którzy byli jego autorami. Komisji potrzebne było to pogłębienie fanatyzmu, wyrabianie ziej, a wprost wrogiej opinii piłkarskim władzom wojewódzkim. Czy działacze nie zdawali sobie sprawy, że rzucali kalumnie pod adresem sekcji i władz wojewódzkich w obecności czynnych piłkarzy? Czy tak ma wyglądać mobilizacja zawodników do rundy rewanżowej? Jeżeli tak to „gratulujemy”. Powodzenia!